№ 13. 28 Marca 1926 roku. Rok II.

ZIEMIA ŁÓDZKA

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY.

Wieści z Genewy.

Konferencje delegatów poszczególnych państw do Ligi Narodów rozpoczęły się, tak jak było przewidziane, w poniedziałek 8 marca. Zjazd nie był tym razem tak liczny, jak się tego spodziewano, a nawet osiem państw, członków uprawnionych Ligi, nie wysłało wogóle swoich przedstawicieli.

Niemcom zaraz na wstępie dano do zrozumienia, że tu ich buta nie jest bynajmniej na miejscu. Usiłowania ich też, żeby jeszcze w ostatniej chwili na terenie genewskim urabiać opinje przeciwko Polsce, nie znalazły spodziewanego powodzenia, raczej przeciwnie wykazywały jak słuszne są obawy Polski i popierającej nas Francji przed ukrytemi celami niemieckiemi.

Wnet też pierwotna pewność siebie reprezentantów Niemiec zmalała bardzo znacznie. P. Luther, który według niedawnych zapowiedzi prasy niemieckiej miał wystąpić na pierwszem posiedzeniu w Genewie z wielką mową po niemiecku, bardzo grzecznie wygłosił ją w języku francuskim. To pierwsze ustępstwo, a powoli zdecydują się Niemcy zapewne jeszcze na dalsze. —

Butne i aroganckie zachowanie się Niemiec w Genewie doprowadziło ostatecznie do tego, że mocarstwa uznały narazie za rzecz niemożliwą wybrnięcie z trudnej sytuacji i postanowiły odłożyć kwestję przyjęcia Niemiec do Rady Ligi, oraz rozszerzenia tejże o jeszcze kilka krzeseł do sesji jasiennej, która ma się odbyć we wrześniu. Taki wynik ostatecznie nie był zupełną niespodzianką.

Niemcy pozostały nieustępliwe nie chciały słyszeć, ani o powiększeniu Rady Ligi, ani nawet o przyznaniu Polsce miejsca niestałego, którego nam chciało ustąpić jedno z państw pomniejszych.

Czy Niemcy chciały doprowadzić choćby nawet do rozbicia rokowań, albo czy też liczyły na to, że ostatecznie jednak mocarstwa poprzestaną tylko na dopuszczeniu ich do Rady i nikogo więcej, trudno narazie wyrozumieć. Ale prawdopodobnie buta jak zwykle i tu ich zaślepiła tak dalece, że przeholowali i teraz może już żałują swojego postępku.

Mocarstwa, pragnąć znaleźć wyjście z trudnego położenia jakie się wytworzyło wskutek uporu Niemiec, próbowały rozmaitych sposobów i wynajdywały rozmaite formuły porozumienia. Chciano więc nasamprzód przyznać miejsca w Radzie nie samej tylko Polsce, ale także Hiszpanji i Brazylji. Gdy Niemcy temu się opierały, chciano potem stałe miejsce w Radzie przyznać tylko Hiszpanji, a po niej miejsce niestałe oddać Polsce. I na to się Niemcy nie chciały zgodzić. Ostatecznie więc nie miało dojść do żadnego powiększenia Rady, tylko Polska miałaby uzyskać miejsce niestałe czy to po Czechach, czy po Szwecji, które dobrowolnie się zaofiarowały, wszyscy się już na to godzili.

Ale Niemcom i to się nie podobało. Obstawały one uparcie przy swojem, • że gdy w Locarno zagwarantowano im miejsce w Radzie Ligi Narodów nie było wówczas mowy o powiększeniu tejże i dlatego też jedynie zdecydowały się na podpisanie zobowiązań locarneńskich. Tem samem jednak okazało się aż nazbyt jaskrawo, ponieważ chodziło tu głównie o wprowadzenie Polski do Rady Ligi, że Niemcy wobec nas żywią specjalnie wrogie zamiary i niechciałyby mieć niczem rąk skrępowanych.

Ostatecznie jednak możeby delegacja niemiecka była ustąpiła i przystała na przyznanie Polsce niestałego miejsca w Radzie

po kimś innym, boć jej samej musiało zależeć na wejściu Niemiec do Rady Ligi jaknajwcześniej. Ale wtedy już Brazylja wystąpiła ze swojem żądaniem, iż wobec takiego układania się stosunków w Lidze musi ona także obstawać przy udzieleniu jej stałego miejsca w Radzie. O ileby zaś jej tego przyznać nie chciano, natenczas zgłosiłaby ze swej strony veto przeciwko przyznaniu Niemcom głosu w Radzie Ligi Narodów.

I to było bezpośrednią przyczyną rozbicia się rokowań genewskich. Niemcy przeciągnęły strunę....

Dla tych, którzy chcieli je koniecznie wciągnąć do współpracy w Lidze Narodów, a więc przedewszystkiem dla Anglji, taki obrót rzeczy musi być bardzo niemiły. P. Chamberlainowi toż podobno nieraz cierpliwość się wyczerpywała, gdy zabiegi jego i p. Brianda rozbijały się o zawzięty upór p. Luthra. Ale zrozumiał on właśnie przez to chyba najlepiej stanowisko Polski, która nie ufając Niemcom i chcąc przeciwdziałać skutecznie wyzyskaniu przez nie Ligi Narodów dla swoich celów, sama domaga się również stałego głosu w Radzie Ligi Narodów.

Ponieważ zaś od wejścia Niemiec do Rady Ligi jest uzależnione także wejście w życie paktu locarneńskiego, więc do jesieni również pakt ten pozostaje w zawieszeniu. Pytanie nawet, czy tylko do jesieni. Wiara bowiem w skuteczność paktu locarneńskiego została silnie nadwyrężona przez zachowanie się Niemiec w Genewie, gdzie okazały znowu, że uznają tylko pakty dla siebie korzystne i tak długo, dopóki im się będzie podobało je uznawać. Wskutek tego zaś wysuwa się znowu pytanie, czy nie są lepsze przymierza dawniejsze od paktów dzisiejszych.

Dla Polski tymczasem taki rezultat narad genewskich jest niewątpliwie korzystny. Mianowicie coraz lepiej ujawniają się dla świata podstępne względem nas dążenia niemieckie. We wrześniu zaś, o ile Niemcy wejdą do Rady Ligi Narodów, my również z całą pewnością będziemy musieli w niej uzyskać głos stały.

Jedna z naszych przyczyn niedoli.

Te ciężkie warunki, warunki w jakich się obecnie znajduje Polska, zmuszają nas do zastanowienia się nad przyczynami naszych społecznych i gospodarczych niedomagań, bo na to aby chorobę leczyć, trzeba znać jej przyczynę i źródło. Przytaczamy tu pewne małe obliczenie, które bardzo jaskrawo oświetla przyczynę, dlaczego w naszym kraju tak źle się dzieje, dlaczego upada przemysł i handel, dlaczego szerzy się drożyzna i bezrobocie. Za mało pracujemy!

Oto porównanie godzin pracy robotnika polskiego z najbliższym naszym sąsiadem — niemcem:

	Polska	Niemcy
Ilość dni w roku	365	365
Odliczamy od tego:		
niedziele	52	52
święta	15	9
ustawowe urlopy	15	0
pozostaje dni roboczych	283	304

w Polsce robotnik pracuje tygodniowo 46 godzin, w Niemczech 54 godzin czyli że polski robotnik pracuje 2160 godzin na rok, a niemiecki 2736 godzin, inaczej licząc, my poświęcamy pracy czwartą część naszego życia, podczas gdy niemiec trzecią część.

Dlatego towar wyprodukowany u nas musi być droższy, dlatego nie może nasz przemysł i handel wytrzymać konkurencji zagranicznej.

Podobnie wygląda porównanie z Francją, Belgją a nawet Anglją, które mimo iż są od nas zamożniejsze, nie pozwoliły sobie dotychczas na tak zbytkowne ustawodawstwo w zakresie ochrony pracy, jak to które obowiązuje u nas. Ustawodawstwo socjalne w Polsce opiera się na pięknej teorji, niedostosowanej do warunków naszego położenia gospodarczego, a dopóki będziemy chodzili z takiem kwiatkiem przy kożuchu i to kożuchu starym a podartym, dopóty wszyscy razem będziemy biedować coraz ciężej, a ludzie będą się z nas śmiali.

W położeniu takiem jak nasze trzeba chcieć i umieć prawdzie spojrzeć w oczy, trzeba tą prawdę samemu głosić i innym zaślepionym oczy na nią otwierać.

W. a.

„Ukrzyżowan pod Ponckim Piłatem"..!

Słowa te codziennie wymawiane przy pacierzu, a nie wszyscy wiedzą, skąd nazwa Poncki Piłat pochodzi.

Piłat urodził się w Rzymie, a ród jego nazywał się „gens Pontia". Była to szanowana i można rodzina. Młody Piłat z szybkością przebiegł stopnie rozmaitych urzędów i został mianowany, jako 26 letni człowiek namiestnikiem prowincyj Judei i Samarji. W Galilei panował wówczas tytularny król Herod, a Piłat sprawował nad jego rządami nadzór z ramienia Rzymu, bo państwo żydowskie Judea lenniczo było związane z państwem rzymskim. Piłat był naczelnym wodzem wojskowym i najwyższym sędzią zarazem u Żydów. Czasem odwiedzał Jeruzalem, zwłaszcza w onych dniach, kiedy tysiączne zastępy pątników z całego świata tłoczyły się do świętego miasta podczas wielkich świąt. Wtedy to ze zdwojoną uwagą baczyć miał na niespokojny żywioł żydowski. W orszaku, kapiącym od złota wjeżdżał w bramy Jerozolimy, mieszkał w królewskim pałacu Herodowym, w pobliżu świątyni Salomona. Jego siedzibę zwano „Domem Sądu", ponieważ wówczas załatwiał wszystkie ważniejsze sprawy sądowe.



Piłat był to elegant, zawsze wyperfumowany i według ostatniej mody ubrany. Lubiał jeździć na ukwieconej łodzi po jeziorze Genezaret i bawił się tam całemi dniami, w towarzystwie pięknych kobiet żydowskich i rzymskich. Czas schodził mu na hulankach i zabawach.

Gdy Żydzi oskarżyli Chrystusa przed Piłatem, że Chrystus nazywa się królem żydowskim i przez to zabiera cesarzowi rzymskiemu jego władzę. — Piłat, choć rozumiał, że Chrystusa Pana — Królestwo nie jest z tego świata i nie dotyczy władzy świeckiej lecz duchownej, nie miał odwagi oprzeć się żydom i uwolnić od razu Chrystusa, lecz tylko umył swoje ręce na rynku wobec tłumów, mówiąc: „Ja w tym człowieku winy nie znajduję". Lecz gdy żydzi zaczęli coraz mocniej nastawać na śmierć Chrystusa, wtedy korzystając z prawa przysługującego mu uwolnił od kary śmierci Barabasza, a zasądził Chrystusa, bojąc się, aby żydzi nie oskarżyli go przed cesarzem. Dlatego mówi się w pacierzu: „ukrzyżowan pod Ponckim Piłatem."

Ale po tym wyroku stało się z Piłatem coś nadzwyczajnego. Zmienił się do niepoznania. Zaprzestał swoich zabaw, hulanek, stał się smutny i zamykał się w domu. Wkrótce pojechał do Rzymu, by złożyć swój urząd. Zwolniony od urzędu, przebywał w Rzymie i zaczął zatapiać się w nauce Chrystusowej. Uważany był przez pogan za tajnego wyznawcę wiary Chrystusowej. Popadł wskutek tego podejrzenia w niełaskę u dworu rzym-

skiego i skazany został na wygnanie do Vienne, mieściny w południowej Francji. Żył tam jako banita, razem z innymi wygnańcami. Ale ziarna wiary Chrystusowej, które raz zakiełkowały w jego duszy, rosły coraz bujniej i Piłat wkrótce utworzył na wygnaniu całą gminę Chrystusową, złożoną z 12 wyznawców, towarzyszów wygnania. Przenieśli się oni później do Kolonji i wybudowali maleńką drewnianą świątynię Chrystusową, na miejscu której stoi dziś najwspanialsza w Europie Katedra Kolońska.

Tam Piłat kazał wybić na cześć Chrystusa złoty medal w 365 sztukach. Na przedniej stronie medalu widać twarz Chrystusową, a na drugiej jest w hebrajskim języku napis. Napis ten mównie: „Zaprawdę ten że był Bogiem"! Są to słowa, które wypowiedział żołnierz rzymski, patrząc na ostatnie chwile męki Chrystusowej.

Wiadomość o działalności Piłata nadeszła do Rzymu. Piłata w kajdany okutego sprowadzono do stolicy i prawie bez przesłuchania skazał go cesarz na karę śmierci. Zwłoki jego wrzucono do Tybru.

Medal przez Piłata, ku czci Chrystusa bity jest dziś bardzo rzadki. Znajduje się w Muzeum berlińskiem. W Polsce ma go tylko jedna rodzina Żarnowskich mieszkająca w Młocku pod Ciechanowem, w województwie warszawskiem. Rodzina ta ma srebrną tacę, otrzymaną w podarunku od ks. Radziwiłła Sierotki, a w tacy tej na samym środku jest wprawiony zgrabną robotą jubilerską medal złoty, przedstawiający dzisiaj niesłychaną wartość dla numizmatyków.

Wielki Tydzień w tradycji kościelnej.

Tydzień od Niedzieli Palmowej do Wielkanocy nazywa się Wielkim, ponieważ w nim obchodzona jest pamiątka najważniejszych tajemnic Kościoła, mianowicie: odkupienia ludzkości przez mękę i śmierć Zbawiciela, oraz ustanowienia Najświętszego Sakramentu. Stąd w Wielkim Tygodniu posty są najściślejsze, a nabożeństwa specjalnemi ceremonjami uświetnione.

Wielka Środa

W Wielką Srodę nad wieczorem odprawia się przeważnie po kościołach jutrznię, w czasie której zapalone są z początku wszystkie świece na ołtarzu, również pali się pietnaście małych świec na trójkącie, wystawionym przed stopniami ołtarza. Wraz z odśpiewaniem poszczególnych psalmów gasi się kolejno świece, zostawiając jedynie ostatnią świecę, palącą się na wierzchołku trójkąta. Podczas śpiewu „Benedictus" gasi się znowu kolejno świece na ołtarzu. Po rozpoczęciu psalmu „Miserere" ostatnia świeca z trójkąta bywa chowana za ołtarzem i wynoszą ją dopiero, kiedy księża ukończywszy śpiewanie psalmu czynią tradycyjny łoskot książkami o ławki kościelne. Jest to zarazem znakiem ukończenia nabożeństwa.

Officium to dla pogaszenia świec nazywa się „Ciemna Jutrznia" i ma różnorakie znaczenie „Ciemna Jutrznia" odbywa się także w następne dwa dni, to jest w Wielki Czwartek i Wielki Piątek z zachowaniem tych samych obrzędów.

Wielki Czwartek.

W Wielki Czwartek połączona jest radość ze smutkiem. Radość z powodu ustanowienia podczas Wieczerzy Pańskiej Najświętszego Sakramentu, smutek z powodu cierpień Chrystusa w Ogrójcu i wydania Go przez Judasza w ręce żołdaków rzymskich.

W czasie nabożeństwa po kościołach, gdy ksiądz zaśpiewa „Gloria in excelsis", biją we wszystkie dzwony, które potem milkną i są nieczynne aż do Wielkiej Soboty, do chwili rezurekcji. W czasie nabożeństwa używa się przez ten czas klekotek drewnianych.

We mszy św. konsekruje ksiądz trzy wielkie hostje, z których jedną spożywszy, kładzie dwie w kielich i welonem okrywa. Po mszy św. niesie ksiądz w procesji ów kielich z hostjami do osobnej kaplicy, wstawia je tam do tabernakulum i zamknąwszy hostje św. na klucz odmawia po cichu

nieszpory. Ta procesja i zamknięcie w cyborjum przedstawia wtrącenie pojmanego Chrystusa na noc do piwnicy w domu Kaifasza.

Po skończonych nieszporach idzie ksiądz od jednego ołtarza do drugiego obnaża je przy odmawianiu psalmu w męce Pańskiej, kropi i myje pewne części ołtarza na znak potrzeby oczyszczenia się z grzechów, lecz zarazem i dla przypomnienia wiernym, że Chrystus tego dnia umywał niegdyś w pokorze uczniom swoim nogi, zalecając im tę samą pokorę.

W kościołach katedralnych w Wielki Czwartek biskupi w czasie nabożeństwa święcą z wielką asystą i ceremonją oleje święte, które potem bywają przez cały rok używane. Ks. biskup udziela również kumunji świętej wszystkim obecnym księżom, ale tylko pod postacią chleba. Tak samo i w klasztorach przyjmują zakonnicy Komunję św. z rąk przełożonego, który celebruje.

Wielki Piątek.

Wielki piątek jest dzień, w którym Pan Jezns był srodze biczowany, cierniem ukoronowany i na śmierć osądzony. Godzina 3 popołudniu jest chwilą zgonu Zbawiciela.

W Wielki Piątek rano ksiądz przybrany w czarny ornat idzie przed ołtarz, pada krzyżem, a po niejakiej chwili podniósłszy się, wstępuje po stopniach i czyta proroctwa Mojżesza i Izajasza o męce Pańskiej. Potem bierze ksiądz krzyż procesjonalny, okryty krepą, obraca się do ludu, odsławia górną część krzyża i śpiewa: „Ecce lignum crucis etc". „Oto drzewo krzyża świętego, na którem zbawienie świata wisiało". Potem zdejmuje całkiem krepę, idzie od ołtarza, kładzie krzyż na specjalnie przysposobionym kobiercu, przyklęka po trzy razy, całuje nogi Pana Jezusa, którą to ceremonję powtarzają następnie wierni.

Po tej adoracji krzyża idzie ksiądz w asystencji do kaplicy, bierze hostje św. w Wielki Czwartek tam w kielichu przyniesione i wraca w procesji przed ołtarz. Przed ołtarzem rozpoczyna się liturgja, w części podobna do mszy św., w czasie której kapłan jedną ręką tylko podnosi hostję św. na znak, że tylko pod jedną postacią jest Zbawiciel na ołtarzu obecny.

Drugą hostję pozostałą także dnia poprzedniego konsekrowaną, osadza ksiądz w monstrancję, którą okrywa białym welonem i niesie tę monstrancję do jakiejś bocznej kaplicy, gdzie zwykle znajduje się specjalnie urządzony częstokroć artystycznie udekorowany i rzęsiście oświetlony grób Chrystusa. Groby te zwłaszcza w wielkich miastach odwiedzają zwykle liczne rzesze wiernych i modlą się przy nich.

Wielka Sobota.

W Wielką Sobotę rano święcony bywa po kościołach ogień wzniecony przez krzesanie stali o kamień. Jak z kamienia wytryskuje ogień, tak również z kamiennego grobu Chrystusa wytryskuje światło, ożywiające świat cały. Obok ognia święcone są również kulki z wosku i kadzidła robione, które potem umieszcza się w pięciu miejscach na paschale (olbrzymiej świecy stojącej od Wielkiejnocy z boku ołtarza), poprzednio przez kapłana poświęconym.

Przytem święci też ksiądz i wodę, którą wierni biorą z sobą do domów.

Po litanji do Wszystkich Świętych, następuje uroczysta msza św. w kolorze białym, w czasie której słychać śpiew „Gloria in excelsis", przy biciu dzwonów na wieży i w kościele. Po lekcji śpiewa ksiądz „Alleluja" na znak radości nadeszłej chwili Zmartwychwstania Pańskiego.

W czasie krótkich nieszporów zaraz po mszy świętej, ksiądz śpiewa: „Ite missa est alleluja, alleluja", — a chór kościelny odpowiada: „Deo gratias, alleluja, alleluja".

Pobór rocznika 1905.

W ciągu miesiąca maja 1926 r. odbędzie się pobór rocznika 1905. Wydział poboroby przy Komisarjacie Rządu w porozumieniu z Powiatową Komendą Uzupełnień, przeprowadza w myśl przepisów obowiązujących prace przygotowawcze. A więc młodzież nasza urodzona w 1905 r. już w lecie znajdzie się w oddziałach wojskowych gdzie rozpocznie służbę tak zaszczytną dla każdego obywatela.

Kto może być zwolniony z wojska?

Dowiadujemy się od władz wojskowych, że w myśl artykułów ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, matki samotne (to jest wdowy, nieżyjące z mężami, rozwódki), o ile ukończyły 45 lat życia, są uważane za niezdolne do pracy i badaniu w tym kierunku nie podlegają, a jedyny ich syn zostaje zwolniony z wojska, jako jedyny żywiciel. W wypadku, jeżeli matka jest młodsza, to dla odroczenia służby wojskowej syna wymagane jest świadectwo, stwierdzające niezdolność matki do pracy.

Z MIASTA i OKOLICY.

Rozbudowa linji tramwajowych w Łodzi.

Zarząd Łódzkiej Koleji Elekrycznej mając na względzie przedewszystkiem rentowość przedsiębiorstwa, a przytem biorąc pod uwagę rozwój miasta i wynikającą z tego powodu konieczność utworzenia jaknajdogodniejszych warunków lokomocji dla szerokich warstw ludności zamieszkałej w Łodzi, nosi się z zamiarem rozszerzenia sieci tramwajowej przez ułożenie nowych linji. Posuwające się w coraz szybszym tempie uprzemysłowienie przedmieść łódzkich, zmusza siłą rzeczy zarząd miasta do więcej troskliwego zaopiekowania się względnie do zajęcia się sprawami mieszkańców przedmieść. Miasto Łódź drugie co do liczby mieszkańców w Polsce, a pierwsze co do liczby fabryk, handlów, bankructw i chorób zakaźnych i niezakaźnych nie jest tak zespolona ze swoimi przedmieściami jakby należało. Półmiljonowe miasto posiada przedmieścia do których trudno się dostać, a jeżeli interesant po wielu przejściach dobije wreszcie do celu, jeżeli to w dzień uczyni to musi przeskakiwać z kamienia na kamień z powodu braku trotuarów (chodnik) no i błota na jezdni, zaś w nocy lub wieczorem wogóle nieznający terenu, powinien poczekać aż się widno zrobi. Bardzo dużo robotników, urzędników, subjektów handlowych z powodu niemożności znalezienia mieszkań w pobliżu fabryk, urzędów, biur i t. d. mieszczących się przeważnie w centrum miasta zamieszkuje na przedmieściach i właśnie dla tych ludzi szybka i tania komunikacja łącząca przedmieścia z centrum, jest największą potrzebą. Aczkolwiek w Łodzi pod tym względem wiele już zrobiono, trzeba przyznać że bardzo mało zrobiono. To też mieszkańcy przedmieść i centrum zapewne przyklasną projektowi Łódzkiej Koleji Elektrycznej, której Zarząd ma zamiar komunikację tramwajową w Łodzi postawić na europejskim poziomie.

W projekcie, jak się dowiadujemy, są następujące prace, a mianowicie: przedłużenie linji tramwajowych od Andrzeja przez Przejazd do Zagajnikowej, od głównej przez dalszą sieć, Kilińskiego do Pomorskiej, od Napiórkowskiego do cmentarza na Zarzewie, od Radwańskiej za rzeźnie do Karolewa, od Napiórkowskiego przez Przędzalnianą do Dzielnej i najważniejszą linję obwodową, która ma otoczyć Łódź w postaci pierścienia zamkniętego. Naturalnie prace powyższe prawdopodobnie trwać będą kilka ładnych lat. Jest jednak nadzieja, że kiedyś łodzianie nie będą się skarżyć na brak udogodnień w komunikacji. Narazie dyrekcja tramwaji miejskich rozpoczyna prace przy zmianie starych szyn na jezdniach ulic, Gdańskiej, Kilińskiego i Pańskiej.

Łódź oczekuje wiosny z której początkiem liczne rzesze bezrobotnych będą mogły być zatrudnione przy pracach w dyrekcji tramwaji jak i w kanalizacji. *Gede.*

Łódź się amerykanizuje.

Ponieważ bardzo wielu pasażerów tak miejscowych jak i przyjezdnych nie orjentuje się w ruchu przesiadkowym zaprowadzonym w tramwajach łódzkich, dla wygody publiczności, dyrekcja Łódzkich Koleji Elektrycznych postanowiła w pewnych punktach miasta wywiesić względnie umieścić świetlne tablice orjentacyjne na wzór amerykański. Tablice świetlne będą w dzień i wieczorem wskazywać gdzie się pasażer będzie mógł przesiąć na inny, żądany przy nabyciu biletu tramwaj. Tablice będą się znajdować na Górnym Rynku, placu Wolności, Dzielnej — Piotrkowskiej, Andrzeja — Piotrkowskiej. Głównej — Piotrkowskiej, Radwańskiej — Piotrkowskiej, oraz Pańskiej — Kopernika.

Zamach Elektrowni Łódzkiej na prywatne zakłady instalacyjne.

Według wiadomości zaczerpniętych od Zjednoczonych Elektryków, a więc pewnych, dowiadujemy się o najnowszej kombinacji dyrekcji Elektrowni Łódzkiej, kombinacji, która rzeczywiście, powinna oburzyć nawet tych którym elektrownia daje darmo światło i siłę. Otóż dyrekcja towarzystwa „farbowanych szwajcarów" a w rzeczywistości niemców berlińskich i żydów drezdeńskich, chce zniszczyć prywatne warsztaty pracy, które zatrudniają około tysiąca pracowników.

A chce to przeprowadzić w ten sposób. Dyrekcja „farbowanych" wychodzi z założenia, że jeżeli ona łaskawie daje siłę i światło elektryczne odbiorcom przeto i roboty instalacyjne może przeprowadzać sama. Byłoby może słusznem to założenie właśnie gdyby Elektrownia łódzka była przedsiębiorstwem polskiem obliczonem nie na wyśrubowane zyski, lecz dla wygody społeczeństwa łódzkiego, które mogłoby korzystać z takiego prądu elektrycznego i z taniego przeprowadzenia instalacji. Lecz tu się ma przeciwnie Elektrownia chce zmonopolizować w swych rękach i światło (już zmonopolizowała) i roboty instalacyjne, aby mogła dyktować swe warunki mieszkańcowi miasta Łodzi tak jakby jej się żywnie podobało. A jak to pięknie sobie poczyna elektrownia ze zmonopolizowanem światłem to odbiorcy prądu nama-

calnie na swych kieszeniach się przekonali. Ile elektrownia chce to i tyle musi odbiorca płacić i siedzieć cicho. Gdyby rzeczywiście zakłady instalacyjne prywatne wykonywały swe roboty nieudolnie wtedy byłby pewien plus dla zamiarów elektrowni.

Jednak tak nie jest, nie zdarzyło się aby wskutek wadliwego założenia przewodów przez przedsiębiorstwo prywatne były wypadki lub aby elektrownia traciła na swoją niekorzyść prąd. Trzeba z całą stanowczością wystąpić przeciwko tej zamaskowanej imprezie. Biura instalacyjne prywatne które opłacają patenty, zatrudniają całe rzesze pracowników, wytwarzają na miejscu materjały instalacyjne, rozwijając tem samem przemysł rodziny i zasilając skarb państwa przez opłacenie podatków, mają być zniszczone przez wrogich nam najeźdźców. Czyż dlatego ma się pozwolić na zniszczenie kilkuset przedsiębiostw dających pracę i utrzymanie wielu rodzinom, aby napchać kabzy, „anslaeuderom"? Czyż dlatego ma się pozwolić zniszczyć rodzimy drobny przemysł elektrotechniczny, aby elektrownia jako przedsiębiorstwo nie polskie sprowadzała zagraniczne materjały, grając tym sposobem na zniżce naszej waluty? Ministerstwa Przemysłu, Pracy i Opieki Społ. winny niedopuścić do wydania mieszkańców m. Łodzi na łaskę lub niełaskę panów akcjonarjuszy elektrowni łódzkiej. Jeżeli jeden błąd wielki zrobiono znosząc nadzór państwowy zrzekając się tym sposobem największych zysków z tej kopalni złota, to do drugiego błędu gorszego w następstwach nie należy dopuścić. Monopol jest dobrym gdy jest w rękach państwa i daje dochód Państwu, gdy zaś jest w prywatnych rękach i to nie polskich wtedy jest terorem dla całego społeczeństwa. Związki Elektrotechników winny z całą stanowczością przeciwstawić się tej podstępnej kombinacji „auslaeuderów". *G.D.*

Niczem niezasadnione podwyższenie ceny prądu elektr. w Łodzi.

Łódzkie Towarzystwo Elektryczne, spółka akcyjna zawiadomiło odbiorców prądu, że maksymalne ceny prądu za luty r. b. obliczone w walucie obiegowej na dzień 7 marca r. b. wynoszą 1 kilowat godzinę dla światła 79,92 gr. a dla siły 29,60 gr. To niczem nieuzasadnione horendalne podwyższenie ceny elektryczności, jest poprostu zdzierstwem. Towarzystwo Elekryczne uzasadnia podwyżkę ceny prądu uprawnieniem rządowem Nr. 12?1 paragr. 75, 80, 81, 96 czyli że zamach na kieszenie odbiorców prądu odbywa się prawnie. Należałoby zwrócić uwagę czynnikom szafującym uprawnieniami rządowemi aby dając uprawnienia nie kompromitowały tegoż rządu. Zamiast cenę prądu elekrycznego obniżyć do 30 groszy za kilowat, to jest do ceny uczciwej w której już się znajdują wielkie zyski, podnosi się cenę do 80 groszy za kilowat.

I to zwyczajne najpospolitsze zdzierstwo bogacące farbowanych szwajcarów osłania się uprawnieniem rządowem. Przyciśniętych podatkami, bezrobociem i kryzysem mieszkanców Łodzi stawia się jakby nie przed faktem dodokonanym, bo jak nam będzie się podobało to tak będziemy brali. Czyż naprawdę nie można przeciwdziałać wyzyskowi zamaskowanych hakatystów?

Panie dr. Grabowski, co Pan na to? Czy władza Pańska nie sięga tak wysoko i daleko?

ver.

Włoski strejk w gazowni Łódzkiej.

Od kilku dni pracownicy gazowni strejkują ponieważ Zarząd gazowni nie chce przyjąć warunków wystawionych brzez pracowników. Tymczasem ulice na których zaprowadzone jest oświetlenie gazowe wyglądają wieczorem wprost strasznie. Miasto bezwzględnie powinno dążyć do przeprowadzenia na wszystkich ulicach światła elektrycznego, aby uniknąć eksperymentów które w obecnym czasie są nie na miejscu Ci co gotują na gazie lub Ci którzy oświetlają mieszkania światłem gazowem mają nauczkę, która jest nadzwyczaj przykrą i dokuczliwą.

Miljonowe nadużycia w fabryce tytoniowej

Proces b. dyrektora państwowej fabryki tytoniowej w Łodzi, Wronki, oskarżonego o miljonowe nadużycia na szkodę skarbu państwa jest w Łodzi źródłem nieustającej sensacji. Sala sądu okręgowego od dziewięciu dni jest zapełniona publicznością. Sąd pracuje dzień i noc bez względu na święta. Zeznawało już 168 świadków na ogólną liczbę 300 zawezwanych do tej sprawy. Wszyscy świadkowie zeznawali, że były kradzieże mienia państwowego w fabryce tytoniowej, kradli niżsi i wyżsi funkcjonarjusze. Własność skarbu była wywożona całemi wozami przez żydów, dziennie potrafiono wywieźć do 30.000 sztuk papierosów. Kradzieże odbywały się systematycznie w ciągu siedmiu okresów czasu z małemi przerwami. Przeciętne straty jednego takiego okresu akcji złodziejskiej wynoszą 160.000 złotych. Ogółem skarb poniósł straty na przeszło miljon złotych. Proces potrwa jeszcze kilka dni.

Sprawa nadużyć w państwowym Monopolu tytoniowym w Łodzi.

Od dwuch tygodni w Sądzie Okręgowym przy ulicy Pańskiej w Łodzi trwa rozprawa sądowa o nadużycia popełnione przez dyr. Wronkę i kilku urzędników Monopolu tytoniowego. Do tej pory w tej kosztownej rozprawie sądowej wynika że nikt nie kradł, nikt nie oszukiwał „tytoniarzy", i nikt nie jest winny. Emocje pierwszych dni rozpraw sądowych zniknęły i w całej tej sprawie znużenie, czy też znudzenie. Jednak opinja publiczna oczekuje wyroku z niecierpliwością.

Wykrycie gniazda komunistycznego w Łodzi.

Policja polityczna wykryła w Łodzi w mieszkaniu studenta Uniwersytetu Jagielońskiego Lewina Luzera, skład literatury komunistycznej i okólników.

Wedle śladów znalezionych u Luzera policja aresztowała 8 osób, które zostały odesłane do dyspozycji sędziego śledczego.

U aresztowanego Petryka znaleziono korespondencje z władzami sowieckiemi.

Korespondencje z województwa.

Z Aleksandrowa.

Dnia 26 marca 1922 roku minęło 100 lat, gdy ś. p. Rafał Bartoszewski właściciel dóbr Brużyca - Wielka należących do Obwodu Łęczyckiego otrzymał od ówczesnych władz Polskich dokument erekcyjny mocą którego osada rękodzielnicza Brużyca - Wielka została wyniesioną na miasto Aleksandrów. Dokument erekcyjny miasta Aleksandrowa tworzą 14 artykułów, wstęp oraz podpisy rządu Polskiego z gen. Zajączkiem na czele. Ciekawą jest treść artykułu 7-mego dokumentu erekcyjnego, a mianowicie: „Żydom nie ma być wolno nabywać placów, ani przemieszkiwać, jak tylko przy ul. Warszawskiej, Wiatracznej i na Targowisku przy ul. Warszawskiej położonem z warunkami opłacenia właścicielowi Miasta od każdego kwadratowego pręta posiadanego placu po trzy grosze polskie w tych samych co i chrześcijanie terminach Miasto założone przez ś. p. Rafała Bartoszewskiego bardzo szybko postępowało naprzód w swym rozwoju jednak w czasie powstania podupadło i wtedy to moskale przemianowali Aleksandrów na osadę. W odrodzonej Polsce miasto Aleksandrów otrzymało swoje prawa z powrotem. Ludzie Aleksandrowa w 50% składa się z niemców, 12% tworzą żydzi, resztę zaś to jest 38% polaków. Żywioł niemiecki dlatego jest tak silnie reprezentowany ponieważ najbardziej miał podatny grunt do osiedlenia się, a mianowicie stan rzemieślniczy był szczególnie przez założyciela miasta popierany, zaś w dziale tkackim obznajmionych było najwięcej niemców który ch w owym czsie całe falangi nachodziły Polskę. Wiele obywateli mieszkańców Aleksandrowa pochodzenia niemieckiego, zasymilowało się względnie są lojalnymi obywatelami swej nowej ojczyzny, jednak jest i wielu takich którzyby nadzwyczaj radzi byli aby Aleksandrów znajdował się w „Ost Prowiroz“ pod władzą naturalnie jakiego markgrafa. Z powodu zatargów jakie kilkakrotnie wybuchały w Radzie miejskiej, Rada została rozwiązaną. Do czasu nowych wyborów miastem rządzi burmistrz i ławnicy. Burmistrzem jest p. Romuald Pfisterer. Miasto utrzymuje „Dom Starców“ 2 ochronki, jedną dla dzieci katolickich a drugą dla ewangielickich, następnie bardzo się interesuje szkolnictwem. Jest także szpital epidemiczny utrzymywany przez sejmik. Życie polityczne przedstawia nam mośliwie skład byłej Rady miejskiej, która składa się z radnych należących do pięciu partji a mianowicie: jedyną partją polską jest N. P. R. która miała w radzie 7 członków, dwie partje żydowskie miały 6 członk., Niem. Partja Pracy (zerbiści) 8 człon. i obywatele niemcy 3 człon. Jak widać z powyższego polacy stanowili w radzie mniejszość, a to tylko dzięki temu że P. P. S. głosowało na swą listę, Ch. D. też na swą listę i przez to głosy rozstrzelono. Aby się to niepowtórzyło przy nowych wyborach które prawdopodobnie odbędą się w końcu kwietnia, względnie na początku maja. Polacy winni sobie uprzytomnić, że można się bawić w partje gdy w mieście są sami lub bardzo wysoki procent Polaków. A w Aleksandrowie tak nie jest. Niechże choć przy tych wyborach mieszkańcy Aleksandrowa pamiętają o przysłowiu „Polak mądry po szkodzie“

Gede.

Ze Rzgowa.

Rzgów, miasteczko schludne, czyste, ładne i spokojne, chociaż znajduje się blisko Łodzi (7 klm.) nie jest tak uprzemysłowione jak inne miasteczka należące do okręgu łódzkiego. To też dlatego jest czyste i niezadymione. Nie można znów powiedzieć, aby gardziło przemysłem włókienniczym, owszem i w Rzgowie słychać suchy trzask warsztatów tkackich, jednak nie jest tu tak tkactwo rozwinięte jak w Aleksandrowie lub Zgierzu. Rzgów jest miasteczkiem rolników. Dziwnem się jednak wydaje nieurządzanie targów względnie jarmarków, któreby podniosły handel. Przyszłość Rzgowa przedstawia się nadzwyczajnie. Wobec rozwoju m. Łodzi i ciągłego przyrostu ludności, należy się spodziewać, że dotychczasowe miejsca niedzielnego wypoczynku i zabawy w letnich miesiącach staną się za kilkanaście lat dla Łodzian za bliskie, czyli że Ruda Pobjanicka, Juljanów, Lasek konstantynowski będą w mieście i przez to stracą urok letnisk, za któremi Łodzianie przepadają. A ponieważ Rzgów posiada wodę bieżącą, gdzie można urządzić kąpiele i przejażdżki łódkami, oraz inne rozrywki dla niewybrednych wycieczkowiczów Łodzian, przeto jasnem jest że Rzgów niema przed sobą ciemnej przyszłości. Gdyby od Chojen do Rzgowa była przeprowadzona linja tramwajowa to już w tym roku w niedziele w miesiącach letnich byłoby w Rzgowie rojno i gwarno. Prawdopodobnie za jakieś trzy lata (a może wcześniej) będzie można z Chojen do Rzgowa dojechać tramwajem. Podobno toczą się w tej sprawie pertraktacje Sejmiku z kolejami dojazdowemi. Dzięki wysiłkom, pracy nauczycielstwa miejscowego oraz pomocy finansowej Sejmiku Powiatowego są czynne Wieczorowe Kursy Dokształcające, które jak się okazało bardzo były i są potrzebne. Wiele osób dorosłych, którym trudno było się uczyć w czasie wojny, teraz pozapisywało się i z zapałem oddaje się nauce. Większość słuchaczów składa się z płci pięknej, jako że niewiasta jest z natury inteligentniejszą od mężczyzny a przez to i mądrzejszą...

W dniu Św. Józefa odegrane zostało przedstawienie amatorskie w sali Strażackiej. Udział w przedstawieniu brali słuchacze kursów wieczorowych. Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na koszta zwiedzenia muzeum, miejskiej galerji sztuki w Łodzi oraz kilku fabryk.

Doskonale jest zorganizowana Rzgowska Ochotnicza Straż Ogniowa. Tabor składający się z 4 sikawek, 4 beczkowozów, drabiny rozsuwanej otrzymanej jako nagroda zdobyta na zjeździe powiatowym Straży Ogn. w 1925 r., hydrofor i wóz rekwizytowy, wszystko utrzymane w najlepszym porządku. Prezesem Straży Ogniowej w Rzgowie jest p. Wojciech Nykiel, Wiceprezesem p. Feliks Lukas, Komendantem p. Ryszard Lukas, Wicekomendantem p. A. Salski, Skarbnikiem p. Antoni Nukiewicz, Gospodarzem p. A. Drużdżecki.

Życie towarzyskie skupia się w „Sokole" oraz w Stowarzyszeniu śpiewaczem. Naczelnikiem „Sokoła" jest druh M. Jaśkiewicz, Prezesem p. M. Nykiel, Wiceprezesem p. F. Lukas Skarbnikiem ks. Piwnicki.

Zawdzięczając staraniom ks. kanonika Stanisława Siecińskiego, z wiosną Rzgów przystępuje do budowy ochronki. Sejmik Powiatowy oprócz przyznania cegły na powyższą budowę, ma w miarę możności przyjść także z pomocą finansową.

Z Tuszyna.

Miasto Tuszyn, stolica dekanatu znajduje się o 25 kilometrów od Łodzi, w stronie południowej. Aby się dostać z m. Łodzi do Tuszyna należy wsiąść w tramwaj podmiejski „Ruda — Pabjanicka" odchodzący z placu Reymonta, o godzinie 9 tej rano który ma połączenie z kolejką wązkotorową odchodzącą z Rudy 9.45 do Tuszyna. I tu kochany czytelniku zaczyna się właściwa podróż.

A więc jeżeli to jest dzień powszedni, to w wagonie tramwajowym ciągnionym przez „samowarek" oprócz pasażerów czystych znajdują się i tacy do których można się przylepić. Charakterystycznem jest że „lepiące" osoby w 100% należą do ludu wybranego, który to naród już przez egipcjan był w papirusach opisywany jako niezbyt szanujący czystość. (patrz w encyklopedji pod „egipskie baranki"). Gdy zaś jest to dzień świąteczny to wtedy podróż do Tuszyna jest owocem. Tylko jest jedno ale. —

A jest to „Kombinacja" dyrekcji Kolejki, która to kobinacja jest bardzo brzydka ba wręcz nieuczciwa. Otóż konduktora prosisz o bilet do Tuszyna no i jedziesz. Jedziesz do chwili dopóki tenorowym głosem nie oznajmią Ci „Tuszyn". Wyglądasz przez szyby i szukasz miasta no i przecierasz oczy, zwracając je z miłym uśmiechem w stronę konduktora sądząc że on żartuje. Tymczasem pan konduktor nie żartuje ale i owszem zwraca się do Ciebie o kupno nowego biletu za 21 grosz, tłomacząc Ci że bilet do Tuszyna obowiązywał do przystanku odległego od Tuszyna o niecałe pół kilometra. Wtedy to miły czytelniku podróżnika chce trafić szlak względnie robi się człek zielonym. Wszak lepiejby było wziąść za bilet rzeczywiście do Tuszyna, pięć groszy więcej i podwieźć pasażerów do miasta, przez co dyrekcja byłaby w porządku i pasażer niemiałby powodów do denerwowania się z z dwuch przyczyn a mianowicie: z powodu nabijania go przez dyrekcję w butelkę, jako że inaczej nie można nazwać „procedury" jak np. kupujesz bilet do Tuszyna i do Tuszyna Cię nie dowiozą, a także i z powodu zmuszania cię do kupienia nowego biletu do Kruszewa jakby tam było co godnego do obejrzenia. Ale sza, bo nóż się dyrekcja kolejki rozgniewa i wogóle nie będzie wozić pasażerów, przecie pasażerowie są dla kolejki, a nie kolej dla pasażerów. Tuszyn ma obecnie około 4 tysięcy mieszkańców w tem prawie 40% żydów. Przemysł nie istnieje żaden, ludność miasta zajmuje się handlem, rzemiosłami i rolnictwem. Burmistrzem miasta jest p. Domowicz, człowiek bardzo energiczny. Z jego to inicjatywy m. Tuszyn wybudowało rzeźnię której poświęcenie odbyło się niedawno, następnie wykończone są waga i budynek na biuro zarządzającego rzeźnią. W projekcie jest także budowa ochronki. Stan rzemieślniczy reprezentują dwa cechy (trzeci w organizacji) a mianowicie cech szewcki i cech rzemiosł połączonych jak ślusarzy, stolarzy, kołodzieji, bednarzy. Starszym cechu szewckiego jest p. Walenty Maślankiewicz, podstarszym jest p. Walenty Słowiński. Starszym cechów połączonych jest p. St. Potasiak, podstarszym p. M. Grabski. Obecnie tworzy się cech rzeźniczy, który kiedyś był bardzo liczny, jednak z niewiadomych dotąd przyczyn został w połowie 19-go wieku rozwiązany. Pomimo późniejszych starań cechu nie założono, dopiero teraz po odnalezieniu pieczęci sprawa stała się aktualna. Niedawno zawiązał się w Tuszynie Komitet rozbudowy kościoła, ponieważ starodawny niewielki kościółek stał się zaszczupłym dla ilości wiernych należących do parafji Tuszyńskiej.

Prezesem Komitetu jest ks. Pełczyński, skarbnik p. Rauchut, członkami są: p. Mazaraki wł. mająt., p. Furmanek gospodarz, i p. Domowicz burmistrz.

Koszta rozbudowy zostaną pokryte ze składek dobrowolnych. W następnych numerach będziemy umieszczali stałą korespondencję z Tuszyna i okolicy.

Ze wspomnień Szczercowa.

Były czasy kiedy to najmilszem moim spędzeniem czasu w wolnych chwilach były marzenia o wolnej i niepodległej Polsce.

Przyszła wreszcie od dawna przepowiadana Europejska a właściwie wszechświatowa wojna. A kiedy nad naszem miasteczkiem zagrały armaty to głos ich wydawał mi się tak piękną melodją że równej jej w życiu nie słyszałem bo przeczuwałem że głos tych armat jest zwiastunem niepodległej Polski. Przyszła wreszcie ta oczekiwana chwila stał się cud, Polska została wolną.

Boże! jakaż to radość piersi rozpierała gdyśmy ujrzeli te szczupłe garstki naszego polskiego wojska. Jeszcze dziś widzę jak peowiaków kapitan Kołakowski z formował, jakeśmy ich żegnali, odprowadzali z muzyką. Ale w kró-

tce nastąpiło rozczarowanie. Zaczęło się w całej ohydzie ukazywać na każdem kroku partyjnictwo. Zaczęto podburzać jedną warstwę narodu przeciw drugiej, przyczem posługiwano się bezwstydnemi kłamstwami przekręcaniem faktów historji, jednem słowem zaczęto siać niezgodę. Łatwowiernemu chłopu tyle naobiecywano że myślał, więcej do szczęścia nic mu nie potrzebne, bo wszystko będzie jego. Litowano się nad chłopską dolą, a chłop ze łzą w oku słuchał i w duchu dziękował Bogu że mu takich wybawców zesłał. Lecz niestety niejednokrotnie nie chłopskie lecz swoje dobro mieli partyjnicy na względzie. Straszono chłopa pańszczyzną, a partyjnictwo zgotowało nie tylko chłopom lecz prawie wszystkim polakom pańszczyznę u żydów. Wzamian za partyjne usługi dostali żydzi w Polsce bardzo rozległe prawa.

Kiedy byliśmy w niewoli było nam bardzo źle ale pozostawała nam nadzieja pokładana w sile drzemiącej w narodzie. Dzisiaj niestety nadzieja nas zawiodła, a co najgorsze że wybrańcy narodu których naród za najlepszych uznał których obdarzył bezgraniczną ufnością użyli tego wielkiego posłannictwa w wielu wypadkach nie dla dobra Ojczyzny lecz dla celów partyjnych, a częstokroć prywatnych. Dlatego ugodzono w samo serce narodu, które pokryło się twardą skorupą, obojętności na wszystko co się dzieje.

Przez partyjne zacietrzewienie wyrządzono narodowi wielką krzywdę, bo mu odebrano nadzieję w lepsze jutro, a w zamian za to dano mu zwątpienie, co go czyni niezdolnym do pracy twórczej.

Wyzbądźmy się zaślepienia partyjnego, a pracujmy wszyscy dla dobra naszej Ojczyzny.

Mieszkańcy miasta Szczercowa i okolicy! pamiętajmy, że jako wolni obywatele tej naszej krwią wykupionej ziemi obowiązani jesteśmy pracować nie tylko dla siebie i osobistego sobkowskiego celu, ale i dla całej ukochanej naszej Ojczyzny, Obowiązkiem więc jest naszym brać żywy udział we wszystkich organizacjach społecznych: „Macierzy Szkolnej“ „Straży Ogniowej“ „T-wie Śpiewaczym“ w Organizacjach Rzemieślniczych, „Kółku Rolniczem“ i innych. Każdy niech się stara coś dobrego zdziałać, a plony naszej pracy społecznej niechaj „Komitet Redakcyjny“ zbiera i składa co tydzień w naszem piśmie miejscowem, na świadectwo dla następnych pokoleń, żeśmy bezczynnie życia nie marnowali, a każdy przykładał swoją pracowitą cegiełkę do budowy silnego gmachu ojczystego.

Szczercowiak

Łask.

Wybory do Rady Miejskiej.

Wybory do Rady Miejskiej, które odbyły się 14 marca, poza znaczeniem lokalnem nasuwają szereg refleksyj ogólniejszych i poważniejszych. Prawie od samego początku naszego nowego życia państwowego rozlegają się coraz to liczniejsze głosy, iż szerokie masy społeczeństwa nie są przygotowane do tak szeroko pojętego ustroju demokratycznego, że masy te mało politycznie wyrobione nie interesują się nie tylko sprawami państwa, ale także sprawami samorządu gminnego tak wiejskiego, jak i miejskiego, a więc nawet temi, z któremi bezpośrednio mają do czynienia. Jako dowód małego uświadomienia politycznego i społecznego i braku zainteresowania u ogółu społeczeństwa przytaczano między innemi to, iż znaczny procet uprawnionych do głosowania nie brał udziału w wyborach czy to do sejmu i senatu, czy też do poszczególnych rad gminnych, lub rad miejskich. Nie miejsce wdawać się w ocenę słuszności takiego zdania i zagłębiać się w przyczyny dotychczasowej apatji naszego społeczeństwa. Należy jednakże stwierdzić, iż w 8 roku naszej niepodległości wiele pod tym względem zmieniło się na korzyść; uświadamiamy się i zaczynamy coraz to żywiej interesować się sprawami ogółu i państwa, i z organami rządowemi współpracować. Dowodem tego jest coraz to liczniejszy udział w wyborach do ciał samorządowych.

Wybory w Łasku dowiodły, iż wśród tych najszerszych warstw społeczeństwa jest już silnie ugruntowane poczucie obowiązku obywatelskiego. W miasteczku liczącem niespełna 5500 mieszkańców na 2795 uprawnionych do głosowania, głosowało 2576, czyli 92 proc.; taki znaczny procent głosujących, rzadko można spotkać wśród najwięcej uświadomionych społeczeństw, w państwach zach. Europy. Może będę osądzony, jako strasznie ograniczony „łyk“ małomiasteczkowy, ale muszę otwarcie wyznać, iż chciałbym, by pod względem wykonania tego jednego z najważniejszych nie tyle praw, ile obowiązków obywatelskich, a mianowicie udziału w głosowaniu, cała Polska brała przykład z tej małej „mieściny“ Łasku.

Natomiast nie bardzo pocieszającem jest to, iż wielu mieszkańców zwłaszcza Polaków nie zainteresowało się przedtem, czy są pomieszczeni na liście wyborców, rezultatem czego było pominięcie i utrata przeszło 60 głosów polskich; żydzi natomiast prawie wszyscy sprawdzili listy wyborców. Wpisując przeszło 50 nazwisk, dotychczas pominiętych. Ponieważ na 2795 uprawnionych do głosowania było żydów 1485, a więc bezwzględna większość, przeto było do przewidzenia, iż na 24 mandaty w Radzie uzyskają większość. Szerzej patrzące i prawdziwie po obywatelsku myślące osoby z pośród Polaków chciały doprowadzić do kompromisu i na zasadzie najzupełniejszego równouprawnienia sformować jedną listę kompromisową polsko-żydowską (12 Polaków i 12 Żydów), co sprawiłoby, iż bez walki wyborczej i bez samych wyborów zostałaby utworzona nowa Rada Miejska. Chwalebne starania nie odniosły jednakże spodziewanego rezultatu, wprawdzie polskie ugrupowania: właściciele nieruchomości, rzemieślnicy, inteligencja i lokatorzy utworzyli wspólną listę kandydatów, lecz zwolennicy Polsk. Partji Socjalist. na kompromis się nie zgodzili i wystąpili z własną listą. Natomiast żydzi, którzy początkowo wystawili

4 odrębne listy, doszli w końcu między sobą do porozumienia i utworzyli jedną kompromisową listę żydowską. Wobec rozłamu wśród Polaków zdawało się, że żydzi zyskają 14 a może 15 mandatów. Jednakże wybory wobec masowego udziału Polaków w głosowaniu dały lepszy rezultat, a mianowicie: kompromisowa polska lista (Nr. 1) zyskała 786 głosów, czyli 7 mandatów radnych i 4 zastępców, lista P.P.S. (Nr. 2) 400 głosów, czyli 4 radnych i 2 zastępców, lista żydowska (Nr. 3) 1385 głosów — 13 radnych i 6 zast. Rada wybrana zbierze się na 1 posiedzenie z końcem marca. Należy tylko życzyć, by nowi ojcowie miasta byli prawdziwymi ojcami, a nie ojczymami; skład Rady pozwala żywić jaknajlepsze nadzieje.

Z Lututowa.

Radjoklub w Lututowie.

Radjoamatorzy północnej części pow. Wieluńskiego zebrali się w niedzielę, 14 marca 1926 na sali strażackiej w liczbie 31 celem założenia Radjoklubu w Lututowie. W myśl wzorowego statutu radjoklubów polskich, zatwierdzonego przez Min. Spraw Wewn. zostali wybrani do zarządu: St. Pawlukas nadleśniczy, Lud. Szrejter rolnik, — Kazim. Cichecki nauczyciel i Józef Migdal handlowiec; do komisji rewizyjnej pp. Cz. Rawicki i Luc. Piekart. Do czasu nabycia własnego aparatu odbiorczego obecnie radjoklub korzysta z aparatu jednego z członków.

Dla naszego Lututowa i okolicy radjoklub przyczyni się do zespolenia radjoamatorskiej inteligencji i posłuży placówką oświatowo-rozrywkową, tak niezbędną w tym zapadłym kącie. Prosimy wszystkich radjo-miłośników łączyć się z nami. Straży ogniowej w Lututowie należy się uznanie i podziękowanie za czynny współudział w tej pracy organizacyjnej radjoklubu i udzielenie części lokalu na siedzibę radjoklubu w Lututowie.

Radjoamator z pod Lututowa.

Z Wieruszowa.

Budowa kolei żelaznej Podzamcze — Wieluń — Kalety z entuzjazmem przyjęta została przez całą ludność naszego powiatu. Wszyscy odnosiliśmy się i jeszcze się odnosimy do całego zespołu panów inżynierów, budujących tę kolej z wielkiem uznaniem i przychylnością, oceniając ich pracę i pośpiech, stosowany przy robotach kolejowych. Ale nie możemy wyjść z podziwu, że kierownictwo robót narusza uczucia katolickiego ludu i drażni go przez prowadzenie robót w niedziele i dni świąteczne. I jakby dla większego poniżenia religji katolickiej stosowana jest metoda, że w niedziele i święta ciężka praca wre w godzinach, kiedy się odprawiają nabożeństwa w naszych kościołach, a popołudniu ustają roboty, by dać możność pracownikom oddać się wypoczynkowi, a częściej zabawom.

Musimy zaznaczyć, iż ludność katolicka nietylko się gorszy z tego, ale wprost jest oburzona na gwałcenie świąt i poniewieranie uczuciami jego religijnemi. Przecież Sejm uchwalił obowiązkowe świętowanie niedziel i prawo to stosowane jest nietylko w kupiectwie, lecz i we wszystkich warsztatach pracy — czyżby jedynie Towarzystwo „Tri" budujące na naszem terenie kolej miało być wolne od stosowania tego nakazu prawa cywilnego i kościelnego? Notatka niniejsza ma na celu nie dyskredytowanie kierownictwa budowy kolei, lecz chce wywołać naprawę złego i usunięcie zgorszenia.

Katolik.

Wieluń.

Z działalności Komitetu Wyborczego.

Prace Komitetu Wyborczego do Rady Miejskiej w Wieluniu lubo w trudnych warunkach posuwają się jednak naprzód. Ostatni tydzień przyniósł nam ustalenie kandydatur na fotele radzieckie z czterech ugrupowań, a mianowicie, z urgupowania rzemieślników: pp. Ruszkowskiego, Górskiego, Kubackiego i Paszkowskiego — Od kupców pp. Nowickiego, Jędrzejewskiego i Sulikowskiego — od właścicieli nieruchomości pp. Dr. Wagnera, Markowskiego i Ładzińskiego — wreszcie z łona inteligencji zawodowej pp. Szmidta, ks. Przygodzkiego i Inspektora Szkolnego Szelesta.

Niezdołano jednak dotychczas rozwiązać węzła iście gordyjskiego, jaki splątany został przez przedstawicieli robotników — lecz Komitet Wyborczy wierzy, iż zdrowy patrjotyzm, niedopuszczający rozłamu w łonie ludności polskiej, zwycięży i kompromis będzie zawarty. Tem więcej, że zważywszy faktyczną liczebność warstwy robotniczej w Wieluniu — przyznanie trzech miejsc dla ugrupowania robotniczego, jest dowodem daleko posuniętego demokratyzmu ze strony Komitetu Wyborczego. I byłoby wielce grzeszną demagogją ze strony przedstawicieli robotników, gdyby jedność żywiołu polskiego nie mogła dojść do skutku. Społeczeństwo nasze czujnem okiem śledzić będzie dalszy rozwój wypadków i z przebiegu ich wysnuje konsekwencje, które chyba nie zbyt miłe będą dla tych jednostek, które przez upór partyjny na stratę narażą solidarność narodową.

Łódź.

Ogólnokrajowy Kongres Misyjny.

W dniu 9 maja odbędzie się w Łodzi Ogólnokrajowy Kongres Misyjny, organizowany z okazji 50 lecia Misji Salezjańskich. Podobne kongresy odbędą się w tym samym czasie we wszystkich miastach katolickich, w których pracują Misje.

Przed kilkoma dniami odbyło się pod przewodnictwem J. E. ks. biskupa Tymienieckiego zebranie Komitetu Organizacyjnego przy udziale licznych przedstawicieli wyższego duchowieństwa i miejscowej inteligencji.

Na zebraniu tym został wyłoniony Komitet Wykonawczy w następującym składzie: księ-

dza prowincjała B. Hlonda, księdza d-ra Łatki, dyr. Wł. Wagnera, dyr. P. Macińskiego, ławnika Adamskiego, dyr. Wolczyńskiego, generała Ledóchowskiego i ławnika Muszyńskiego.

Z pośród Komitetu Wykonawczego wyłoniono szereg komisyj zajmujących się organizacją techniczną Kongresu.

Na kongresie Misyjnym wezmą udział i wygłoszą referaty wybitni działacze ze świata duchownego i naukowego Polski.

Informacje.

Jakich dokumentów żąda komisarjat rządu dla wydania dowodu osobistego.

Jak się dowiadujemy z wydziału paszportowego Komisarjat Rządu na m. Łódź dla otrzymania dowodu osobistego niezbędne są następujące dokumenty:

1) wyciąg z ksiąg stałej ludności, a nie jak dotychczas metryka,

2) dawny dowód osobisty rosyjski okupacyjny, a w braku tych świadectwo o tożsamości, wydane przez odpowiedni komisarjat policji,

3) świadectwo wojskowe,

4) dwie fotografje mniejszego formatu

5) książka meldunkowa domu, w którym starający się o dowód ostatnio mieszka

Opłata za paszport krajowy wynosi 50 groszy.

Płace nauczycieli zmniejszone.

Władze szkolne otrzymały polecenie by nauczyciele kontraktowi do dn. 31 marca pobierali uposażenia według stosowanych w dniu 1 grudnia r. ub. jedynie z procentowem zmniejszeniem o 4—5 proc.

Od 1 kwietnia umowy z nauczycielami kontraktowymi będą zawarte na nowych warunkach.

Opłaty w szkołach zostały podwyższone.

Państwowe szkoły średnie otrzymały polecenie podwyższenia opłat w tych szkołach.

Wpisowe kosztuje 3 zł., egzamin prywatny zdawany w szkole państwowej zł. 20, egzamin dojrzałości w szkołach średnich państwowych i prywatnych 12 zł., pełny egzamin dojrzałości dla eksternów 60 zł., uzupełniający 15 zł., zaś wszystkie inne opłaty pozostały bez zmiany.

Jak długo trwać będzie ożywienie w przemyśle?

Sytuacja w przemyśle włókienniczym w związku z sezonem letnim w dalszym ciągu poprawia się: uruchomiają się nadal nieczynne od dłuższego czasu w Łodzi i na prowincji przedsiębiorstwa, powiększają ilość dni pracy te zakłady, które pracowały 2 — 3 dni w tygodniu. Chwilowe ożywienie większe ma miejsce w przemyśle wełnianym. Pobyt na lekkie towary letnie wełniane jest chwilowo większy, niż na wyroby bawełniane. Według opinji sfer przemysłowych ożywienie to może trwać długo, o ile nie stanie na przeszkodzie temu ponowna zniżka lub znaczniejsze wahania kursu złotego.

Ostrożnie z pieniędzmi.

W ostatnich czasach ukazały się fałszywe banknoty złotowe. Złotówki srebrne należy sprawdzać przez porównanie dźwięku na żelazie lub kamieniu. Przytem trzeba koniecznie zapamiętać od kogo bierze się pieniądze, i w każdym wypadku zawiadamiać policję.

Pożyczka na budowę szkoły w Saniach.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyznało Sejmikowi Łódzkiemu na budowę 3 klasowej szkoły powszechnej w Saniach gm. Bełdów, długoterminowej pożyczki w sumie 5 tys. złotych. Pożyczka ma być zwrócona w równych rocznych ratach w ciągu lat 15-stu i jest oprocentowana w stosunku 5 proc. rocznie.

Opłaty w roku bieżącym od samochodów autobusów.

Wydział Powiatowy Łódzki uchwalił specjalne opłaty drogowe od samochodów-autobusów, które będą obowiązywały w roku bieżącym. Wysokość opłat ustalono jak następuje: 1) od samochodów, mających do 20 miejsc — po 250 rocznie, 2) od samochodów, posiadających ponad 20 miejsc 350 zł. rocznie

W „Ziemi“ (Nr. 6), organie Pol. T wa. Krajoznawczego.

Umieszczono ciekawą i dość obszerną wiadomość o dociekaniach prof. Miecz. Limanowskiego „na temat regjonalnego występowania w Polsce widocznych znaków kultu św. Mikołaja“. Artykulik kończy się takiem wezwaniem:

„Chcąc ułatwić pracę nad tem zagadnieniem, Redakcja „Ziemi“ zwraca się do wszystkich swych czytelników i członków Pol. T-wa Kraj. z Prośbą o nadsyłanie możliwie dokładnych i sprawdzonych wiadomości o istniejących dziś lub w niedawnej przeszłości kościołach, kapliczkach, ołtarzach i figurach św. Mikołaja. Chodzi o podanie tylko takich wiadomości: 1) nazwa miejscowości, gdzie się dany objekt znajduje, 2) o ile możności data, choć przybliżona, ale oparta na jakichś danych, postawienia danego objektu i zaznaczenia czy jest on po dziś dzień poświęcony św. Mikołajowi, czy też, co często bywa, poświęcono go innemu świętemu. Drobne nawet przyczynki, ale zebrane z całego kraju, mogą oddać poważną usługę nauce“.

W myśl powyższego najuprzejmiej proszę Sz. czytelników niniejszego pisma, a przedewszystkiem wielebnych ks. ks. Proboszczów i Wikarych aby zechcieli współdziałać w tej sprawie i raczyli udzielić mi wiadomości, o których mowa, i podać tam swój adres, tak czytelny, żeby nie sprawiał trudności do powołania się na nich.

Józef Chankowski.

Człon. Pol. T-wa Kraj.

Poczta: Sokolniki koło Wielunia.

Z POLSKI.

Warszawa.

Przewiezienie zwłok kapłana męczęnnika.

Stolica oddała ostatni hołd śmiertelnym szczątkom ś. p. Arcybiskupa Cieplaka, który zmarł na dalekiej obczyźnie, dokąd pospieszył dla pokrzepienia serc naszych współbraci za Oceanem.

Dnia 13 m. b. Em. ks. Kardynał Kakowski w otoczeniu licznego kleru odprawił przy zwłokach w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach uroczyste nabożeństwo żałobne, podczas którego ks. prof. Szlagowski wygłosił podniosłe kazanie.

Na nabożeństwie byli obecni marszałek Senatu Wojciech Trąmpczyński min. spr. wewn. Raczkiewicz, min. spr. wojsk. gen. Żeligowski, min. Osiecki, generalicja z p. o. szefa sztabu generalnego gen. Kesslerem, komendantem miasta gen. Suszyńskim i gen. Jacyną na czele, w.-wojewoda Beczkowicz, w.-prezydent miasta Jankowski, przedstawiciele miasta, organizacyj i stowarzyszeń społecznych i t. p., oraz liczne rzesze publiczności.

O godz. 4-ej popołudniu odbyły się przy zwłokach gzekwje po ukończeniu których zwłoki zostały odprowadzone na dworzec wileński.

W olbrzymim pochodzie żałobnym szły szkoły, korporacje akademickie, związki, kompanje honorowe policji, piechoty, straży ogniowych z orkiestrami, szwadron przyboczny Prezydenta, potem wśród lasu chorągwi delegacje stowarzyszeń społecznych, bractwa i długie szeregi sióstr miłosierdzia i zakonnic, dalej alumni i duchowieństwo.

Wokół karawanu wartę honorową pełnili b. wojskowi z dobytemi szablami; postępowali również przedstawiciele cechów ze sztandarami.

Za trumną szła rodzina, za nią członkowie Sejmu i Senatu, generalicja, a dalej przedstawiciele władz rządowych i komunalnych, senaty wyższych uczelni, baterja artylerji konnej, wreszcie niezliczony tłum publiczności.

Zwłoki pożegnał ks, kardynał Kakowski w otoczeniu J. J. E. E. ks. metropolity Roppa, ks. biskupa polowego Galla, biskupów Szczęśniaka i Godlewskiego. Kondukt prowadził ks. arcybiskup Ropp. Przed kościołem św. Anny pożegnał czcigodne szczątki imieniem ludności Warszawy sen. Baliński oraz przemówił pos. ks. Wyrębowski. Następnie pochód skierował się przez most Kierbedzia na dworzec wileński, skąd zwłoki zostały następnego dnia przewiezione do Wilna.

Obrady piastowców.

Odbyły się obrady Rady naczelnej Piastowców. Referaty wygłosili pp.: Witos o położeniu politycznem, Osiecki o gospodarczem, Dębski o międzynarodowem, a min. Kiernik zdał sprawę z prac. obu przedstawicieli stronnictwa w rządzie.

Obrady zakończyły się przyjęciem długiego szeregu rezolucji. Między innemi rada aprobowała udział PSL w rządzie koalicyjnym ale zwróciła uwagę, iż zadaniem koalicji jest ujednostajnienie prac na terenie sejmowym oraz wyłonienie rządu o możliwie jednolitym programie działania, wszelkie zaś tendencje narzucania rządowi programów partyjnych winny być wykluczone. Konieczne jest ograniczenie wydatków budżetowych do niezbędnego minimum, oraz utrzymania wydatków na administrację w granicach prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał. Postanowiono przez klub wywrzeć nacisk na rząd w kierunku bezwzględnego tępienia akcji, wymierzonej przeciwko państwu. Wreszcie rada wezwała klub do złożenia w terminie odpowiednim, który klub ustali wniosku o zmianę ordynacji wyborczej i o rozwiązanie Sejmu.

Z kolejnictwa.

Wśród pracowników kolejowych ogromne wzburzenie wywołał nowy projekt oszczędnościowy p. Ministra Skarbu. Projekt ten dotyczy ustawy uposażeniowej i ustawy emerytalnej i przypuszczalnie zawiera następujące zasady:

1. Stabilizacja poborów w wysokości poborów grudniowych.
2. Przesuwanie w szczeblach utrzymuje się na przeciąg 2-ch lat.
3. Tak zwane dodatki rodzinne ogranicza się do 3-ch członków rodziny (dotychczas 5-iu członków).
4. Dodatek rodzinny ogranicza się tylko do dzieci, które nie przekroczyły 14 roku życia (Dotychczas 18 rok życia).
5. Wysokość uposażenia dzieli się na trzy strefy drożyzniane:

a) W stolicy pobory grudniowe 20% dodatku.

b) W większych miastach pobory grudniowe bez dodatku.

c) W mniejszych ośrodkach pobory grudniowe zmniejszone o 10%.

W stosunku do ustawy emerytalnej dla pracow. etatowych:

1. Prawo do emerytury osięga się dopiero po 15 latach służby (dotychczas po 10 ciu latach).
2. Czas służby podnosi się do lat 40-tu (dotychczas 35).
3. Wiek upoważniający do emerytury podnosi się do 65-ciu lat (dotyczas 60 lat).
4. Czas służby w państwach zaborczych liczy się tylko w wysokości 50 proc.

Aczkolwiek projekt ten nie wyszedł jeszcze ze sfery rozważań i po skronkretyzo-

waniu go musi przejść przez Radę Ministrów, Komisję sejmową i plenum Sejmu, to jednak pracownicy nauczeni smutnem doświadczeniem już teraz najenergiczniej przeciw niemu zaprotestowali. We wszystkich miejscowościach posiadających większe skupienia pracowników kolejowych odbyły się wiece, a rezolucje protestujące przeciwko nowym projektom Ministra Sbarbu przesłano do Zarządu poszczególnych Związków Ministra Kolei, oraz Sejmowej Komisji kolejowej.

Miarą ogólnego rozgoryczenia jest to, że nawet najbardziej lojalny i ugodowy wśród Związków, Polski Związek Kolejowy stanął w ostrej opozycji do tych zamierzeń oszczędnościowych. Ze swej strony nadmienimy, że sanacja budżetowa przeprowadzona kosztem tylko jednej warstwy, i to warstwy tak upośledzonej materjalnie, jak urzędnicy państwowi, nieda żadnych pozytywnych rezultatów, a wywoła tylko słuszne rozgoryczenie i ferment wśród pracowników, co może szkodliwie odbić się na prawidłowem funkcjonowaniu całej machiny państwowej. *J. G.*

Władze skarbowe nie mają prawa dokonywać rewizji osobistych.

Według informacji sfer miarodajnych otrzymać ma niebawem izba skarbowa pismo okólne min. skarbu w sprawie rewizji osobistych. Okólnik ten wskazuje na bezprawność dokonywania rewizji mieszkań i osobistej ich właścicieli przy dokonywaniu rewizyj ksiąg handlowych względnie obrotowych przedsiębiorstwa. Izba skarbowa nie ma prawa do wydawania odręcznych rozporządzeń w tej sprawie.

Ulgi kolejowe dla kuracjuszów.

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach władze kolejowe wydadzą rozporządzenie w sprawie ulg kolejowych dla kuracjuszów w nadchodzącym sezonie. Również będzie wydany nowy rozkład jazdy pociągów sezonowych.

Nowe urzędy telegraf i telefon.

W urzędzie pocztowym Wołkowyje koło Dubna, powiat Dubieński i w agencjach pocztowych, Baby, pow. Piotrkowski, Smołwy, pow. Brasławski i Wilno pow. Wileński zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

Lwów.

Tragiczny letarg zredukowanego urzędnika

W Czortkowie zdarzył się ciekawy wypadek letargu. Zredukowany urzędnik bankowy, Rogelski, przyjechał do stryja swojego do Czortkowa, gdzie zajmował się robotami domowemi. Pewnego dnia skaleczył sobie dwa palce, tak dotkliwie, że trzeba było je amputować. Operacja udała się, ale chory skutkiem wyczerpania organizmu nie przebudził się. Przypuszczając, że już umarł władze szpitalne odtransportowały go do trupiarni. W nocy chory obudził się i przerażony zaczął krzyczeć. Nikt go jednak nie usłyszał, gdyż trupiarnia znajduje się daleko od budynków mieszkalnych. Rano znaleziono go zemdlonego na podłodze. Przewieziony do szpitala żył dwa dni, na trzeci dzień jednak, skutkiem wycieńczenia organizmu i silnych wstrząsów nerwowych zmarł naprawdę.

ZE ŚWIATA.

Brazylja.

Brazylja obejmująca 8.511.189 klm. kw., a więc przeszło 20 razy większa od Polski, posiada zaledwie 32 miljony ludności, a więc trochę więcej od nas. Lasy pokrywają trzy piąte całego jej obszaru, rozumie się lasy dzikie, groźne, podzwrotnikowe i niebezpieczne.

Małych gospodarstw rolnych jest bardzo niewiele (cztery razy mniej, jak w Polsce) i robotnicy rolni zajęci są głównie na wielkich plantacjach bawełny, manioku, kawy i t. d., gdzie pobierają śmiesznie niskie wynagrodzenie. Takich robotników rolnych (bezrolnych) liczy Brazylja 8.735.000 głów.

Przemysł znajduje się jeszcze w pieluszkach, czego dowodem najlepszym liczba robotników, nie dochodząca do 300.000 ludzi. A, że i tym nie jest za dobrze swiadczy 30 tys. bezrobotnych t. j. 10% wszystkich robotników! Obecnie o tyle się pogorszyło, że nawet w portach, przy ładowaniu okrętów i statków (na rzekach) też zarobić nic nie można.

Jeśli nakoniec dodamy, że zarobki w stosunku do przedwojennych (i tam się to odbiło) są o połowę niższe i, że bogata w przyszłości Brazylja, dziś nikomu fortuny nie da — musimy przyjść do przekonania, że to teren dla naszego wychodźtwa nie jest odpowiedni.

Ale pośrednicy linji okrętowych wyrzutów sumienia nie mają i naszych rodaków z Francji wysyłają nie tylko do Brazylji, ale nawet na Kuby, Guadelupy i inne mityczne republiki, czemu raz nareszcie położyć trzeba kres.

Pamiętajmy, kwestja bardzo paląca!

Wieści z dalekiej Kanady.

Emigranci polscy, zamieszkali w środkowej i zachodniej Kanadzie, dopiero w ostatnich czasach zaczęli się organizować w silniejsze grupy, mające na celu ochronę swej polskości i utworzenie większych osiedli i co za tem idzie, wytworzenie większych wpływów.

Wyrazem takiego dążenia jest zorganizowanie w sercu kolonji polskich w Kanadzie,

w mieście Winnipegu, prowincji Manitoba, „Towarzystwa Pomocy Emigrantom Polskim w Kanadzie“ i powołanie do życia Biura Informacyjno - Kolonizacyjnego. Towarzystwo to, oddało swoją działalność dobrowolnie pod kontrolę Generalnego Konsulatu Rzeczplitej w Montrealu.

Towarzystwo zorganizowało specjalne Biuro Informacyjno - Kolonizacyjne, które udziela najbardziej szczegółowych i rzeczowych wyjaśnień osobom, pragnącym wyjechać do Kanady, aby uchronić ich przed ewentualnym wyzyskiem lub niespodziankami.

Emigracja z Polski jest złem koniecznem.

Emigrant zdany na siebie lub czasami na niesumiennych agentów okrętowych, nietylko częstokroć straci przywiezione z kraju fundusze, ale rozpływa się w morzu asymilacji i ginie dla sprawy polskiej. Założyciele omawianego Towarzystwa, zdawna osiedli w Kanadzie, z żalem obserwowali niedolę niektórych emigrantów którym dla braku organizacji, częstokroć skutecznie pomóc nie mogli. Dziś taka organizacja jest stworzona, ma poparcie Władz Kanadyjskich i Władz Konsularnych, emigrant dziś z otuchą może patrzeć w przyszłość.

Kanada, kraj stosunkowo nowy, kraj o olbrzymich przestrzeniach stosunkowo słabo zaludnionych, o wzorowym Rządzie, przychylnym Polakom. Nadzwyczaj zdrowy klimat, bardzo urodzajna ziemia.

Najdogodniejszy warsztat pracy dla rolnika, przedstawia zachodnia i środkowa Kanada, gdzie warunki nabycia ziemi są bardzo dogodne.

Przeciętna cena dziewiczej ziemi, zależnie do odległości od kolei wynosi od 2 do 25 dolarów za akier, cena ziemi uprawionej z budynkami od 8 do 35 dolarów za akier, cena ziemi z budynkami i inwentarzem żywym i martwym od 15 do 50 dolarów za akier. Ziemię tę można nabyć albo na spłaty pieniężne przez 15 do 30 lat albo na spłatę połową plonu.

Szczególniej ta ostatnia forma kupna dogadzałaby wielu naszym emigrantom.

Kto z Czytelników naszych interesuje się sprawą wychodźtwa do Kanady, poszczególne osoby lub korporacje, niech się zwrócą do Biura.

Egipt.

Chociaż Nil jest jedną z największych rzek świata, rolnictwo posiada zeń stosunkowo małe korzyści.

Płynąc przez pustynne piaski, graniczące z Saharą, brzegi jego prawie że nie posiadają urodzajnej gleby.

Jedyne ujście Nilu, szeroko rozlane, t. zw. Delta, jest karmicielką tego kraju, Pragnąc jednak wyrwać pustyni trochę roli, muszą Egipcjanie sztucznie nawadniać odnośny teren.

W zeszłym miesiącu oddano do użytku olbrzymią tamę na Nilu w Sennar około Chartumu nad górnym Nilem (Sudan Angielski). Tama długości 3,5 km. i wysokości około 30 mtr. może zatrzymać takie ilości wody, że wystarczy do nawodnienia kilkaset km. kw.

Różne nowiny.

Spór o prawo do grobu Chrystusowego.

Toczący się od dawna spór między katolikami a schizmatykami i protestantami o bazylikę Grobu Chrystusowego w Jerozolimie, przybrał w ostatnim czasie na sile. Jego historja jest następująca:

W XIV wieku otrzymali Franciszkanie od Turków (za pośrednictwem Roberta sycylijskiego) wyłączne prawo mieszkania przy św. Grobie i spełniania w nim posług religijnych. Dopiero w roku 1673 wydał Mohamed IV zarządzenie, którem schizmatykom greckim oddał wyłączne prawo używania kościoła Grobu Bożego. Po proteście katolickich państw Europy musiała jednak Turcja w roku 1690 katolikom kościół oddać, co zostało potwierdzone w układach w Karłowicach (1699), Passarwicach (1718), Belgradzie (1739) i Systowie (1791). Wyłączne prawo używania Bożego Grobu zastrzeżono wreszcie katolikom w art. 33 t. zw. kapitulacyj, przyjętych przez Turcję w r. 1740. W XIX w. dopuścili się jednak prawosławni duchowni pogwałcenia prawnego stanu rzeczy, przeciw czemu w roku 1850 protestował rząd francuski. Nie załatwiono jednak tej sprawy po wojnie krymskiej, ani w roku 1856 (kongres paryski), ani w roku 1878 (berliński). Z artykułu 62 jednak ostatniego traktatu pokojowego wynika jasno, że Francja w imieniu katolików Europy nie rezygnuje z praw do Grobu świętego. Kongres pokojowy po wielkiej wojnie r. 1919 spór odesłał do załatwienia Anglji, jako mandatarjuszce z ramienia Ligi Narodów. W traktacie zaś pokojowym z Turcją w Severs (1920) postanowiono powołać do życia specjalną do tego celu komisję. Ponadto w palestyńskim mandacie Anglji w art. 14 ponowiono ten obowiązek.

W maju 1922 roku pisał Kard. Sekretarz stanu Gasparri do Ligi Narodów: Stolica Apostolska oświadcza raz na zawsze, że się nie zgodzi na to by komisja miała rozstrzygać o prawie własności miejsc świętych, z których każde przez szereg wieków, także pod tureckim panowaniem było w spokojnem posiadaniu katolików. Mimo to rząd angielski rozesłał w lipcu 1922 roku notę, w której zapowiada stworzenie komisji złożonej z przedstawicieli państw interesujących się Ziemią św., trzech wyznań chrześcijańskich, mahometan i żydów. Zgromadzenie Ligi Narodów z roku 1922 zastanawiało się nad tą sprawą, nie powzięło jednak żadnego rozstrzygnięcia. Od tego zaś czasu sprawa nie została poruszoną na terenie genewskim, ani się nie posunęła naprzód. Niezależnie od tego Stolica Apostolska stawia stanowczo prawa katolików do wyłącznego, posiadania Bożego Grobu.

Bohaterskie dziewczę.

W zastępstwie brata — wstąpiła do wojska.

Dzieje starożytne opowiadają, że pewna spartanka, oburzona tchórzostwem brata, który powołany na wojnę, zbiegł ze strachu w góry, przywdziała jego hełm i pancerz i walczyła dzielnie narówni z innymi żołnierzami, dopóki nie poległa na polu walki.

Ale historja powtarza się, bo oto na bankiecie byłych uczestników wojny, który odbył się w Bourges, ks. Pavillard opowiedział zdarzenie identyczne z niedawnych wcale czasów.

W 1914 r. jeden z chłopów, mieszkających na południu Francji, otrzymawszy wezwanie do wojska uciekł przez Pireneje do Hiszpanji. Oburzona takim postępkiem brata, siostra jego, młoda dziewczyna, prze-

brała się po męsku i z książeczką wojskową zbiegła i stanęła na punkcie zbornym 95-go pułku piechoty.

Dnia 25 sierpnia 1914 r. znajdowała się już ze swym pułkiem pod Apremont i spełniała gorliwie wszelkie powierzone sobie czynności, uczestnicząc wielokrotnie w walkach. Wreszcie dnia 11 grudnia padła raniona śmiertelnie pod Louvieres.

Gdy przeniosiono ją na posterunek opatrunkowy dr. Serre, tak lekarz jak i spowiednik dowiedzieli się o jej kłamstwie bohaterskiem, odosobnili ranioną od innych żołnierzy i czuwali nad nią pieczołowicie, a gdy zmarła, dochowali przyrzeczenia, które dali umierającej, niezdradzenia jej tajemnicy. I dotychczas nikt nie zna nazwiska bohaterskiego dziewczęcia.

Małżeństwa poborowych.

Bez zezwolenia władz wojskowych nie wolno porzucać stanu kawalerskiego.

Jak wiadomo, obywatele podlegający obowiązkowi służby wojskowej od lat osiemnastu do końca trwania w stanie poborowym w szczególności zaliczeni do kategorji „A". mogą zawierać małżeństwa jedynie na podstawie zezwoleń od właściwych komendantów P. K. U. Za nieprzestrzeganie prawidła tego przewidziana jest kara do 150 złotych lub dwóch tygodni aresztu. W praktyce kary te nie były nakładane, obecnie będą jednak stosowane. Jednocześnie władze administracyjne i wojskowe wyjaśniły, jakim kategorjom poborowych należy zezwoleń tych udzielać bez przeszkód. Z wyjaśnień powyższych wynika, że władze będą uwzględniały interesy obywateli, zarówno materjalne, jak i moralne, skłaniające ich do zawierania małżeństw. Podania składać należy do władz administracyjnych pierwszej instancji.

Ponura statystyka.

Według ostatnich obliczeń $^1/_4$ ogólnej liczby ludzi umiera przed 7-ym rokiem życia, $^1/_2$ nie przekracza 70 ciu lat. Na 100,000 ludzi tylko 1 dosięga 100 lat; na 500 — jeden 90 lat; na 100 — jeden 60 lat.

Rocznie umiera 33 miljony ludzi; dziennie — 90,411; w ciągu godziny — 3,767; podczas minuty — 63.

Tak więc, kochany czytelniku, od chwili, gdy zacząłeś czytać tę statystykę, umarło już na kuli ziemskiej kilkunastu ludzi.

Dla wydajności pracy.

W wielkiej firmie „Edison Co" w Bostonie personel żeński (730 pracowniczek) zjawiał się do pracy w lakierowanych pantofelkach, jedwabnych cielistych pończoszkach i kruciutkich sukienkach. Stąd wynikało, że męski personel „Edison Co", zamiast uwagę swoją koncentrować na manipulacjach firmowych, intensywnie wodził oczyma za korowodem pełnych wdzięku koleżanek.

Spostrzegł to pewnego dnia stary wicedyrektor firmy i zadecydował, że tak dalej być nie może. Nazajutrz ukazała się odezwa: „Edison Co" zawiadamia, że dyrekcja wydawać będzie każdej z pań fartuch do pracy, który: a) zakryje szyje aż do podbródka; b) ręce aż do dłoni; c) u dołu sięgać będzie kostek. I tak się stało. Pewnego dnia do pracy zjawiło się 730 smętnych, czarnych postaci.

Jaki był rezultat? Szef statystyki pracy ogłosił: wydajność pracy zwiększyła się o 50 proc., w co już włączony jest brak kleksów, przekreśleń i wymazywań gumą.

Niemiec i Bartek.

Niemiec, przeszedłszy raz na polską stronę,
Chwalił się kłamstwem własnego wyrobu:
„Gdzie nie zwrócić gmach ziemskiego globu
Słońce w Vaterland jest zawsze wpatrzone;
To już wypływa z doświadczeń stuleci,
Że słońce Niemcom świeciło i świeci"...

Na to mu Bartek, skrobiąc się po głowie,
Nie potakuje, ani też nie przeczy,
Jeno w te słowa spokojnie odpowie:
„Wiesz, panie pludar, iż z porządku rzeczy
Na świecie zawsze było, jest i będzie,
Że za łajdakiem słońce śledzi wszędzie"...

Ryszard Nałęcz.

Przed żoną schronił się do jaskini.

W porzuconych kamieniołomach pod Wiedniem wykryła straż policyjna osobliwego mieszkańca. Był nim 45-letni robotnik Jan Veigel, który obrał sobie to niezwykłe mieszkanie, chroniąc się przed swą żoną.

Przykra musiała to być istota, skoro małżonek zdecydował się opuścić dom i przeniósł się do jaskini Coprawda urządził się tam, jak mógł najlepiej, wybetonował podłogę, zbudował kuchnię i nie zamierzał już nigdy powrócić do żony. Popadł jednak w konfikt z prawem.

Małżonka bowiem rości sobie słuszne pretensje do odszkodowania i domaga się alimentów. Cudowna sielanka musiała się więc skończyć i dobrowolny jaskiniowiec powrócił na łono rodziny.

Z prasy

Kalendarz - Poradnik Młynarski na 1926 i 1927 rok.

Wyszedł z druku „Kalendarz - Poradnik Młynarski" na 1926 i 1927 rok, opracowany w specjalnym dziale młynarskim przez dypl. inż. St. Małyszczyckiego, a w dziale ogólno-informacyjnym przez b. n. g. K. Apelkowskiego, o 528 stronach druku w tekście, z 25-ma wizerunkami, wydany nakładem Księgarni J. Idzikowskiego w Bydgoszczy (ul. Gdańska 16/17), Wydawnictwo to obejmuje całokształt wiedzy młynarskiej, ujętej w możliwie treściwą i popularną formę, z podaniem dat praktycznych, opartych na długoletnich doświadczeniach, a doświadczeniach, dotyczących gatunkowości ziarn i ich wytworów, wszystkich pojedyńczych maszyn i przyrządów młyńskich, systemów mielenia i urządzeń młynów zbożowych; pozatem w dziale informacyjnym, prócz szczegółowych wiadomości kalendarzowych, urzędowo-państwowych i statystycznych, podane są także główne zasady matematyki, fizyki, chemji i elektrotechniki.

Cena z przesyłką 10 zł.

„OSZCZĘDNOŚĆ„,

Tygodnik poświęcony sprawie krzewienia oszczędności w Polsce. — Nr. 10 zawiera: o obiegu pieniężnym i pożyczce zagranicznej — R. Wojdaliński. Czynna i bierna oszczędność — St. Widacki. Kasy Oszczędności; Bank Polski; Uproszczenie rachunkowości państwowej; Towarzystwo Oszczędności Ludowych; Organizacja kapitału zagranicą: Ruch oszczędnościowy w Niemczech, H. N.; Narodowa Kasa Oszczędności we Francji. — Numer uzupełnia bogata kronika gospodarcza i skarbowa. — Adres redakcji i administracji— Warszawa, Bracka 17.—

„BLUSZCZ" Ukazał się 12 Nr. Bluszczu. Na bogatą treść numeru składają się artykuły Jankowskiej — Orynżyny — „Jakich nam trzeba herosów", M. Czapskiej „O kobiecie francuskiej", K. Muszałówny „O boskiej Zuzannie" i t. d. W dziale literackim czytamy wiersze Lucjana André, piękny przykład powieści Kiplinga, groteskę Magdaleny Samozwaniec, studjum o Joannie d'Arc Z. Zawiszanki i t. d.

Podnieść należy piękną szatę zewnętrzną pisma i bogaty dział wskazówek praktycznych ładnie ilustrowany.

„Zwierciadło żydowskie", czyli 100 praw żydowskich, odnoszących się do chrześcijan, wyjętych z świętej księgi żydowskiej **Szulchan Aruch**, wydał Dr. Justus, spolszczył Bolesław Staszkiewicz. Cieszyn 1926 r. Drukiem i nakładem „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra", str. 79, cena 1 egz. brosz. 1 zł., z przesyłką pocztową 1.30 zł., polecone 1.70 zł.

Za Redaktora w imieniu Komitetu — Józef Serednicki — Wydawca — „Zjednoczenie Prasy P. na W. Ł."